Nr 542. Kraków, Poniedziałek 24. Listopada 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscya, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Ametor. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmiod (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Znowu gorzej.

Sobotnie uchwały sejmowego klubu ukraińskiego, idące po linii całkowitej restytucyi projektu kompromisowego z marca, zamąciły ponownie obraz sytuacyi, który po ostatnich postanowieniach „antybloku“ już się był nieco wyjaśnił.

Klub ukraiński sprecyzował w swej uchwale cztery swoje postulaty, od których spełnienia czyni zależną swą zgodę na projekt rządowy reformy wyborczej. Jest to mianowicie utrzymanie liczebnego składu Wydziału krajowego wedle projektu marcowego (5 Polaków i 2 Rusinów), zmniejszenie liczby okręgów dwumandatowych, proporcyonalny wybór członków komisyi, wreszcie konfiguracya okręgów wiejskich.

Z zestawienia i porównania tych postulatów wynika, że głównym punktem jest tu kwestya Wydziału krajowego. Cały spór w chwili obecnej da się więc zredukować do kwestyi jednego Polaka w Wydziale krajowym więcej. I w tej kwestyi Rusini trwają w uporze i oporze.

Niewątpliwie jest to kwestya doniosła. Ale niemniej przywiązywanie do niej takiego znaczenia, jak to czynią Rusini, którzy dla tej kwestyi nie wahają się narazić na szwank całej reformy, jest i niepolitycznem i nieuzasadnionem. Rusini są zbyt dobrymi politykami, aby o tem nie wiedzieli. Skoro więc mimo to okazują dalej nieprzejednanie, to albo liczą na świeże przesilenie w stronnictwie ludowem i chcą coś jeszcze wytargować, albo istotnie prą do udaremnienia reformy wyborczej, obiecując sobie więcej korzyści po rozbiciu sprawy, niż po jej kompromisowem załatwieniu.

Nie mamy bynajmniej zamiaru analizować obu tych alternatywnych premis oporu Ukraińców, ani tem mniej przekonywać ich, że mylą się w obu tych swoich założeniach ze szkodą największą dla siebie.

Musimy jednak stwierdzić, że ta gra skończy się już jutro, ponieważ jutro około godziny jedenastej odbędzie się w parlamencie głosowanie nad podatkiem spirytusowym, stanowiącym jak wiadomo, najważniejszą część planu finansowego, który Ukraińcy obstruują.

Już więc jutro przed południem Ukraińcy będą musieli wyrzucić karty na stół i albo ustąpić, albo przejść od obstrukcyi markowanej dotąd do rzeczywistej, a przez to samo stanąć oko w oko z Kołem polskiem i z całą olbrzymią większością parlamentu, która przedewszystkiem ze względu na pragmatykę służbową urzędników nie chce dopuścić do dalszego przewlekania sprawy planu finansowego i zdecydowana jest obstrukcyę ukraińską złamać.

Dzisiaj dr Lewicki przedstawi hr. Stuergkhowi uchwały sobotnie swego klubu. Wieczorem zaś parlamentarny klub ukraiński odbędzie naradę nad dalszą taktyką. Dzisiaj więc rozstrzygnie się sprawa, bo Ukraińcy muszą ustalić swą taktykę wobec dnia jutrzejszego.

Jutro o godzinie 9 rano zbiera się komisya parlamentarna Koła polskiego. A także egzekutywy innych stronnictw większości parlamentarnej odbędą równocześnie narady i powezmą decyzye co do dalszego postępowania.

Tak więc mimo niewątpliwego zamącenia sytuacyi przez uchwały ukraińskie, ponowne jej wyjaśnienie, tym razem już ostateczne, nastąpi bardzo rychło. Ta konieczność szybkiego i ostatecznego decydowania się sprawia, że do pesymizmu niema w tej chwili dostatecznych powodów. Ukraińcy, obradując onegdaj we Lwowie, mogli wciągać do kalkulacyi rozmaite czynniki, o których dzisiaj w Wiedniu przekonają się z pewnością, że oceniali je mylnie. Być może, że dzisiaj przedstawi się im sytuacya w innem świetle, że zdecydują się ostatecznie na krok jedynie rozumny ze swej strony i projekt rządowy przyjmą.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Lwów, 24 listopada.

Prezes klubu ukraińskiego dr Konst. Lewicki wręczył wczoraj namiestnikowi Korytowskiemu rezolucyę, uchwaloną w sobotę przez klub ukraiński i oświadczył, że uchwałę tę przedłoży dzisiaj prezydentowi ministrów Stuergkhowi. Wieczorem Lewicki wyjechał do Wiednia. Dr Korytowski konferował także z metrop. ks. Szeptyckim i min. Długoszem.

Namiestnik nie traci jeszcze nadziei, że sprawę reformy wyborczej uda się mu załatwić, podejmie też nowe rokowania ze stronnictwami polskiemi.

Najtrudniejszą do załatwienia jest ciągle kwestya liczby członków Wydziału krajowego. Rusini nie chcą się zgodzić na stosunek 8:2, a stronnictwa antiblokowe twierdzą, że stanowczo od tego postulatu nie odstąpią, nie chcą też słyszeć o zmniejszeniu liczby dwumandatowych okręgów. Posłowie ruscy wyrażają przekonanie, że dalsze rokowania będą bezcelowe wobec uporu antibloku, mimo to wyczekiwać będą wyniku dalszych rokowań i od tego zależną będzie ich taktyka obstrukcyjna w parlamencie. Zarzucają namiestnikowi, że zamiast wywrzeć presyę na antiblok, próbuje on Rusinów zmusić do ustępstw. Jest to daremny trud. W parlamencie taktyka Rusinów zwracać się będzie przeciw rządowi, chcą bowiem uniknąć podejrzeń, że akcya ich zwraca się przeciw parlamentowi.

Inny polityk ruski widzi trudność załatwienia reformy wyborczej nietylko po stronie ruskiej, lecz także polskiej, która dotąd nie zgodziła się jeszcze na ostatni projekt rządowy. Od Rusinów zawcześnie zażądano ostatniego słowa. Należy wyczekać zupełnego porozumienia się stronnictw polskich. Żądanie ustalenia liczby ruskich członków Wydziału krajowego uważają Rusini za „conditio sine qua non“. Nie twierdzą jednak' aby stosunek 7:2 był nietykalny. Nie są wykluczone kombinacye do tego stosunku zbliżone; wykluczony jest natomiast stosunek 8:2. Rusini będą także obstawali przy tem, aby w ustawie wyraźnie postanowiono, że procent udziału Rusinów w komisyach i instytucyach krajowych odpowiadał procentowi mandatów ruskich.

Centrowcy oświadczyli podobno, że jeżeli układy w Wiedniu o reformę wyborczą przyszły do skutku, obecnie ustąpić nie mogą, gdyż zmuszono ich formalnie do zgody, a gdy raz coś uchwalono, nie ma mowy o zmianach.

Ustąpienie posła Stapińskiego.

O przyczynach ustąpienia posła Stapińskiego rozpisuje się prasa bardzo obszernie. Między innemi organ dotychczasowej frondy ludowej, „Kuryer Lwowski“ tak o tej sprawie pisze:

„W aferze p. Stapińskiego nie szło bynajmniej o osobiste antagonizmy lub animozye, ale posłowie ludowi chcieli zapobiedz wielkim klęskom polityki polskiej, które przygotowywał p. Stapiński. Idąc ręka w rękę z socyalistami, Rusinami i radykalistami, planował rozbicie Koła polskiego. Liczył, że w razie wystąpienia z Koła wraz ze swymi adherentami, utworzy poza Kołem blok galicyjski, który liczyłby większość posłów z Galicyi (54) i mógłby do delegacyi wybrać wszystkich reprezentantów tego kraju, tak, że Koło polskie nie uzyskałoby ani jednego przedstawiciela, albowiem do delegacyi wybiera się nie klubami, lecz krajami. Wtedy p. Stapiński byłby jeszcze więcej potężnym i otrzymałby od rządu centralnego wszystko, czegoby zapragnął. Lecz polityka polska doznałaby ciosu, jakiego nie było dotąd w erze konstytucyjnej“.

Wreszcie „Kuryer Lwowski“ zaznacza, że Stapiński przed wyborami sejmowymi podpisał wobec świadków deklaracyę, w której zgodził się na żądanie konserwatystów w kwestyi reformy wyborczej do Sejmu.

Natomiast sam pos. Stapiński w rozmowie ze współpracownikiem lwowskiego „Wieku Nowego“, który dzisiaj tę rozmowę ogłasza, przedstawia swoje ustąpienie, jako rezultat usiłowań episkopatu polskiego, który znalazł w tem poparcie namiestnika Korytowskiego i ministra Długosza. Walka przeciw Stapińskiemu toczy się już od lata. Prowadzono ją wszystkiemi środkami. Między innemi rozpuszczono pogłoskę, jakoby pos. Stapiński propagował — maryawityzm.

Minister Długosz zaś w ten sposób prowadził akcyę przeciw Stapińskiemu, że w ciągu lata spraszał do siebie do Siar wybitniejszych posłów ludowych, urabiając ich tam przeciw niemu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Lwów, 24 listopada.

„Wiek Nowy“ obok streszczonego wyżej interwiewu z pos. Stapińskim przynosi datowaną z Krakowa wiadomość, że min. Długosz zaproponował pos. Stapińskiemu odkupienie „Przyjaciela Ludu“ za bardzo znaczną sumę z warunkiem, że pos. Stapiński wycofa się równocześnie z życia politycznego. Pos. Stapiński propozycyę tę odrzucił i polecił równocześnie rodzinie, aby wyprowadziła się z domu, który w swoim czasie nabył przy pomocy ministra Długosza i którego wierzytelność ciąży na hipotece tego domu.

Ugoda czesko-niemiecka.

(Tel. „N. Ref.“.)

Berno (na Morawach), 24 listopada.

„Morawska Orlice“ ogłasza znamienny artykuł, którego autor, jeden z członków austryackiej Izby panów między innemi pisze: „Mogę oświadczyć, że do przeprowadzenia „octroi“ w Czechach wszelkie przygotowania są już poczynione. Czy jednak do tego przyjdzie, to zależy od dalszego rozwoju stosunków, a zwłaszcza od zachowania się niemieckich posłów z Czech, którzy nie chcą prowadzić układów na podstawie programu, przedłożonego im przez hr. Stuergkha, a nadto żądają ustąpienia namiestnika ks. Thuna. W tej kwestyi hr. Stuergkh, już choćby ze względu na państwowy autorytet, nie spełni ich żądania. Pozostawałaby więc tylko jedna możliwość, że ks. Thun, nie chcąc być przeszkodą, sam ustąpi. Gdzież jednak są rękojmie, że Niemcy potem istotnie będą gotowi do porozumienia? O ile ja ich znam, oni takich rękojmi z góry nie dadzą. A więc każda osobista ofiara byłaby zbyteczną“.

Praga, 24 listopada.

Jeden z czeskich przywódców rozpatruje w dzienniku widoki rokowań ugodowych w Czechach i dochodzi do przekonania, że nie przedstawiają one żadnej wartości, oraz że jest rzeczą konieczną, aby czescy posłowie z okazyi obrad nad postulatami wojskowości, do których załatwienia rząd będzie potrzebował większości dwóch trzecich, poruszyli problemy czeskie.

Austrya i Rosya w Bułgaryi.

Król bułgarski Ferdynand przebywa w Wiedniu, a tymczasem w Bułgaryi wre namiętna walka wyborcza, przyczem nieliczne, ale zato bardzo krzykliwe żywioły domagają się, ażeby Ferdynand zrzekł się tronu. Dlaczego? Ponieważ on sprowadził wszystkie klęski na Bułgaryę. Tak zapewnia na zgromadzeniach wyborczych Danew, krótkowidz polityczny, wodzony na pasku rosyjskim, tak dowodzi bułgarska prasa rusofilska, której wtórują dzienniki belgradzkie, tak dowodził w sobotę półurzędowy dziennik paryski „Temps“, będący w tym wypadku tubą Izwolskiego, ambasadora rosyjskiego w Paryżu.

Obecne wybory w Bułgaryi mają ogromną doniosłość dla przyszłej polityki zagranicznej tego kraju. Żywioły rusofilskie pod wodzą Danewa idą zwartym szeregiem do boju, chcąc nie tylko zdobyć większość w Sobraniu, lecz także zmusić Ferdynanda do abdykacyi na rzecz Borysa, chrzestnego syna cara. Agitacya, wszczęta przez Danewa, przekracza wszelką miarę i kiedyindziej skwalifikowanoby ją jako zdradę stanu, ale dzisiaj, gdy rozluźnione zostały polityczne stosunki kraju, Danew, cieszący się opieką Rosyi, bezkarnie występuje przeciwko Ferdynandowi. Rosya, która umiała usunąć tak popularnego księcia bułgarskiego, jakim był Battenberg, zwycięzca z pod Sliwnicy, pragnie zmusić króla Ferdynanda do abdykacyi, sądząc, że młody następca tronu, ks. Borys, będzie jako król jej biernem narzędziem. Obecnie rozgrywa się podczas kampanii wyborczej także kampania polityczna pomiędzy Austryą a Rosyą o wpływy w Sofii.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Trafna rada hr. Berchtolda.

Paryż, 24 listopada.

Dzienniki tutejsze ogłaszają oświadczenie tutejszego poselstwa bułgarskiego, które zaprzecza pogłoskom, jakoby król Ferdynand nie miał zamiaru powracać do Sofii. W kołach dyplomatycznych zapewniają, że król Ferdynand, za poradą hr. Berchtolda już w najbliższych dniach uda się z powrotem do Sofii. Podczas ostatniej konferencyi bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Genadiewa z hr. Berchtoldem, wskazał hr. Berchtold na złe wrażenie, jakie w Bułgaryi wywiera długi pobyt króla poza granicami kraju, oraz na to, że okoliczność ta może wprost być na rękę dążeniom bułgarskich rusofilów. Poradził też hr. Berchtold Genadiewowi, aby w tym kierunku wpłynął na króla i wytłómaczył mu, że, mimo nadwątlonego zdrowia, powinien powrócić do Bułgaryi jak najprędzej, a ewentualnie znowu później wyjechać za granicę. Rady te odniosły ten skutek, iż król Ferdynand zmienił plan swojej podróży i jeszcze w tym tygodniu powróci do Sofii.

Rosyjska ustawa prasowa.

(Tel. „N. Reformy“.)

Petersburg, 24 listopada

Komisya prasowa Dumy obradowała w dalszym ciągu nad rządowym projektem ustawy prasowej, postanawiającym, że rozszerzanie peryodycznych pism drukowanych wymaga w miastach tylko zawiadomienia władzy, zaś w małych miejscowościach pozwolenia władzy. Poseł Puryszkiewicz domagał się jednolitych postanowień ograniczających dla całego państwa, szczególnie dla miejscowości, gdzie dzienniki lewicowe uprawiają propagandę. Październikowcy zgłosili wniosek, ażeby w miejscowościach o ludności mniejszej niż 10.000 głów potrzeba było zezwolenia władzy. Minister spraw wewnętrznych, Makłakow, podniósł konieczność utrzymania porządku, szczególniej w małych miejscowościach, gdzie odpowiedzialność wobec ustaw jest równie mała, jak odporność przeciw nadużyciom politycznym. Poseł Miliukow oświadczył, że projekt rządowy jest poparciem prasy czarnosecinnej w tych miejscowościach, w których niżsi urzędnicy nie zaniechają niczego, aby odmówić koncesyi prasie opozycyjnej. Wniosek październikowców został przyjęty.

Na zapytanie Miliukowa, czy gubernator będzie miał prawo zabronienia publikacyj w obcym języku z powodu, że niema urzędnika, sprawującego dozór, którýby znał obcy język, odpowiedział minister, że tak nie będzie.

Nowa faza samorządu w Królestwie Polskiem.

II.

Zmiany poważne rzeczywiście do ustawy o samorządzie wprowadzono, a wprowadziła je przedewszystkiem komisya Rady państwa (ostatniej zimy), a następnie sama Rada państwa (w kwietniu b. r.). Ze zmian wprowadzonych przez komisyę Rady państwa zaznaczyć należy następujące: obrady mają być prowadzone w języku rosyjskim, a ustne objaśnienia dopuszczalne są także w języku polskim, lecz przewodniczący na żądanie choćby jednego z radnych musi to przemówienie przełożyć na język rosyjski. Dla postanowień i rozporządzeń zarządów miejskich dozwolony jest przekład polski.

W plenum Rady panował nastrój dla samorządu nadzwyczaj nieprzychylny i widoczne były wysiłki, aby cały projekt sprowadzić do absurdu. Odznaczali się szczególniej na tem polu: Durnowo, niegdyś minister Aleksandra III, oraz pogromca rewolucyi z grudnia 1905 roku, dalej Hurko, syn b. satrapy warszawskiego, wreszcie Stiszynskij. Bronił samorządu Szebeko, który zaryzykował nawet zagranie na nucie słowiańskiej, wzywając rząd do działania w tym duchu, aby wobec niebezpieczeństwa niemieckiego, wszystkich Słowian skupiał przy sobie, a nie podburzał ich przeciw sobie.

Nic to wszystko nie pomogło. Sprawa samorządu uległa znacznemu pogorszeniu. Census czynszu lokatora, uprawniający do głosowania, podwyższono do 720 rb. rocznie w Warszawie, a 360 w Łodzi i w Sosnowcu; nazwę „samorządu w gub. Królestwa Polskiego“ zastąpiono wyliczeniem wszystkich dziewięciu już tylko gubernij, a choć usunięto prawo zawieszania samorządu na 3 lata, wychodząc ze słusznej zasady, że rząd może w każdej chwili zaprowadzić ochronę wzmocnioną lub stan wojenny i w ten sposób wszelkie objawy życia zbiorowego, nie wyłączając samorządu, zawiesić, a dozwolono jedynie rozwiązywać Rady miejskie, z obowiązkiem ogłoszenia nowych wyborów już po dwóch, (a nie po 6) miesiącach, to jednak najcięższy cios zadano samorządowi w dziedzinie praw języka polskiego, sprowadzając wartość jego dla nas do zera.

Oto 7 kwietnia b. r. 74 głosami przeciw 53 uchwaliła Rada państwa, że także obrady w Radzie miejskiej mają być prowadzone wyłącznie po rosyjsku. Po uchwale Hurko i Stiszynskij rzucili się sobie wzajemnie w objęcia. Polacy, wobec podobnych wyników, głosowali przeciw uchwale.

Tak więc Rady miejskie obrócić się miały w szkółkę języka rosyjskiego, a cały samorząd stać się miał karykaturą, którego świetne próbki dawały ówczesne numery warszawskiej „Muchy“.

Ponieważ Rada państwa nie przyjęła gotowego projektu III Dumy, lecz uchwaliła nowe zasady, a IV Duma, nie badając nigdy samodzielnie sprawy samorządu, nie mogła wysłać swych przedstawicieli do komisyi pojednawczej, aby tam bronili zasad projektu, musiano więc w IV Dumie ponownie od początku sprawę rozpatrzeć. Tym razem poszło to znacznie prędzej i w czerwcu b. r. sprawa samorządu znalazła się już w nowej fazie.

W czerwcu r. b. sprawa zamorządu dostała się pod obrady IV Dumy. Duma zajęła się przedewszystkiem kwestyą, czy wziąć za podstawę dawny projekt III Dumy, czy też stokroć gorszy od tamtego projekt Rady państwa? Duma oświadczyła się wreszcie za tym ostatnim. A uczyniła to wbrew opozycyi rosyjskiej, która za szkodliwe dla życia konstytucyjnego Rosyi wszelkie uważała ustępstwa Dumy na rzecz Rady i ostrzegała podczas dni debaty samorządowej Dumę przed „lokajstwem“.

Polityka posłów polskich oparta była w tej sprawie na błędnem wyrachowaniu, że prawicy rosyjskiej zależy tylko na zabezpieczeniu praw rosyjskiego żywiołu w samorządzie, i że poza tem czarnosecinne żywioły uchwalą reformę. Zdawało się, jakoby nie rozumieli, że żywioły prawicowe uczynią wszystko, aby reformę utrącić, lub doprowadzić ją do absurdu, co na jedno wyjdzie. I przerachowali się oczywiście.

Narodowo-demokratyczni politycy z Koła polskiego postanowili jeszcze przed wakacyami sprawę samorządu przeprowadzić przez wszelkie instancye. Sądzili oni, że, jeśli przyczepią się do przejścia projektu w formie, zbliżonej do tekstu Rady państwa (z wyjątkiem oczywiście tych ustępów, które były nie do przyjęcia, jak np. w w obowiązkowym dla wszystkich rosyjskim języku obrad), to Rada państwa, ujęta tą powolnością, wnet weźmie się do pewnego rozstrzygnięcia sprawy, poczyni wielkie ustępstwa i jeszcze przed wakacyami przedłoży prawo o samorządzie do sankcyi carskiej. W tem mniemaniu utrzymywali Polaków nacyonaliści i październikowcy, pragnąc ich skłonić do głosowania lub przynajmniej do milczącego zgodzenia się na mniej zgodną z interesami Polaków redakcyę tekstu, gdyż wiedzieli dobrze, że plenum Dumy nie będzie chciało okazać się bardziej polskiem od samych Polaków.

W stosunku do Hurkowskiego tekstu projektu Rady państwa zmiany, uchwalone w czerwcu przez Dumę, czynią projekt możliwszym, albo raczej, wyrażając się ściślej, mniej niemożliwym do przyjęcia. Census uchwalono kompromisowy, pośredni między danym projektem Dumy, a obecnym Rady państwa. Dla Warszawy np. ustalono go na 540 rs. rocznie (czynsz minimalny), wobec 360 rs. w projekcie Dumy, a 720 rs. w projekcie Rady państwa.

Sprawę języka obrad rozstrzygnięto nie w redakcyi Rady państwa, odrzucającej zupełnie polszczyznę, lecz w redakcyi komisyi Rady państwa, która dopuszczała przemówienia polskie, pod warunkiem przekładu ich na język rosyjski, jeśli choć jeden radny tego zażąda. Ponieważ takie stanowisko w sprawie językowej zalecał w Dumie poseł od mniejszości rosyjskiej Warszawy, Aleksiejew, redakcyę tę w przeciwstawieniu do tamtej — Hurkowskiej, zwą zwykle Aleksiejewską.

Następnie zgodnie z Radą nie zezwolono na zawieszanie samorządu, a zgodzono się na niezatwierdzanie uchwał Rady miejskiej, jedynie w razie ich niezgodności z prawem, podczas gdy według samej redakcyi III Dumy wystarczało uznanie ich za „szkodliwe“, oczywiście według widzimisię administracyi.

J. Krz.

Zjazd delegatów sokolich.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Oświęcim, 23 listopada.

Na zapowiedziany na dziś zjazd delegatów z I. okręgu sokolego przybyło do Oświęcimia około 60 druhów. Serdecznych gości powitała na dworcu miejscowa kompania honorowa, z naczelnikiem druhem Zajączkowskim na czele, poczem udano się w szeregach na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego. Na chórze śpiewało miejscowo „Kółko śpiewackie“, pod batutą p. Lincy, poczem udano się do hotelu Herza, gdzie natychmiast rozpoczęły się obrady.

Imieniem miasta powitał delegatów burmistrz dr Mayzel, dziękując w gorących słowach kierownikom zjazdu, że Oświęcim, prastary gród Piastowy, został obrany jako miejsce do tak poważnych obrad.

Obrady zagaił prezes Turski i powołał na sekretarzy druhów Leszczyńskiego i Pola.

Zjazd obesłały następujące gniazda: Andrychów (1 delegat), Bochnia (2), Brzeszcze (1), Buczkowice (1), Chrzanów (3), Cieszyn (1), Gruszów (1), Jaworzno (1), Kalwarya (1), Karwina (1), Kęty (1), Kozy (1), Kraków (26, w tej liczbie druhini Zofia Szomska), Krzeszowice (1), Orłowa (1), Oświęcim (1), Podgórze (4), Polska Ostrawa (1), Siersza wodna (1), Skawina (1), Trzebinia (1), Wadowice (2) Wiedeń (1) i Wieliczka (3) — z innych miast delegaci nie przybyli.

Prezes Turski, omawiając znane zeszłoroczne wypadki polityczne, podkreślił, że spowodowały one w sokolstwie pewną ewolucyę, którą nie należy uważać jako „reformę“ sokolstwa, ale jako wypadki zupełnie naturalne i spodziewane. Pod wrażeniem tych wypadków stworzono organizacyę wojskową „pogotowie narodowe“ i należy się zastanowić, czy zapoczątkowaną tą drogą należy iść dalej, t. j. przystąpić do kontynuowania poważnej pracy w kierunku wychowania wojskowego. Nie należy dopuszczać do tego, aby polityka sokola szła w rozbieżnym kierunku, gdyż sokolstwo wykazało pewną wartość bojową, jakkolwiek armią nie jesteśmy i nigdy nią nie będziemy. Ostatni zlot wykazał pewną sprawność, jakkolwiek wykazał braki i to poważne — dlatego należy postawić od razu granicę, jak daleko w tym kierunku iść mamy, przyczem pamiętać musimy, że robota nasza nie jest wyłącznie wojskową, gdyż powinniśmy się opierać na dotychczasowej organizacyi, która nam dała salę i boisko. W końcu swego przemówienia zaznaczył prezes Turski, że ostatni zlot okręgowy odbył się przy pięknej pogodzie i przyniósł kilka tysięcy czystego dochodu.

Z wniosków zaznaczyć należy życzenie druha Wodzinowskiego z Podgórza, który, podkreślając brak kierowników, żąda utworzenia szkoły instruktorów we Lwowie lub w Krakowie.

Następnie odbył się obiad w hotelu Herza na około 100 nakryć. Przemawiali druh Slósarczyk, prezes gniazda w Oświęcimiu, dalej prezes Turski, podkreślając wielkie znaczenie posterunku w Oświęcimiu, wreszcie druh Gołąb z Wadowic toastował na cześć niewiast polskich.

Po południu odbyły się obrady poszczególnych komisyj, poczem na podstawie ponownej dyskusyi w plenum uchwalono następujące rezolucye.

1) Odnieść się do wydziału Związku z prośbą o wywarcie nacisku na Radę szkolną kraj., aby wypełniano ściślej obowiązek gimnastyki w szkołach ludowych męskich i zaprowadzono obowiązkową gimnastykę w szkołach ludowych żeńskich.

2) Odnieść się do Związku o utworzenie strzelnic w kraju, celem wyszkolenia drużyn w strzelaniu nabojami ostrymi.

2) Dążyć do przyspieszenia sprawy umundurowania żeńskich drużyn sokolich, z zachowaniem barwy stroju drużyn polowych

Obok tego uchwalono ostre wezwanie do gniazd, które zaniechały wysłania delegatów na zjazdy sokole — wreszcie przeprowadzono wybory, które dały wynik następujący:

Prezesem wybrano druha Turskiego (Kraków), do wydziału weszli druhowie: Ruciński (Kraków), Pol (Kraków), Niemczynowski (Kalwarya) i Zajączkowski (Oświęcim). Do komisyi skontrującej zostali wybrani: druh Nigrin (Wieliczka), Bigajski (Kraków) i Drożdż (Podgórze), poczem przemawiali na zakończenie: druh dr Slósarczyk, prezes gniazda oświęcimskiego i prezes Turski, dziękując miasto i gniazdu miejscowemu za serdeczną gościnę.

Pociągami wieczornemi odjechali mili goście do swych domów, żegnani na dworcu kolejowym przez starszyznę sokolą, burmistrza miasta Oświęcimia i liczny zastęp pań oświęcimskich.

Rolę gospodarzy pełnili doskonale druh. Smieszek i druh naczelnik Zajączkowski, który z powodu gorącego przemówienia na temat obywatelskiego pojmowania obowiązków sokolich był przedmiotem serdecznej owacyi wszystkich delegatów.

dra Maryana Gumowskiego, — kustosza Muzeum Czapskich, do docentury prywatnej z zakresu numizmatyki.

Pogrzeb ś. p. Jana Wiśniowskiego, komisarza magistratu miasta Krakowa, odbył się wczoraj po południu przy bardzo licznym udziale publiczności Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Antoni Konopiński, proboszcz z Modlnicy, nadto udział wzięl ks. prałat Jurgowski, ks. Babraj i OO. Jezuici. Za trumną oprócz rodziny zmarłego postępowali wiceprezydenci dr Szarski i Sare, dyrekter magistratu p. Grodyński, starsi radcy Schlichting, Goliński, Buczkowski, Skrzyniarz, radcy Racławicki, Sawiński, Groele, Kubalski, Potkaniowski, st. inspektor budownictwa Stroka, inspektor Kadula, st. brandmistrz miejskiej straży pożarnej Flasza i Żuliani, oraz bardzo liczny zastęp kolegów i przyjaciół zmarłego. Zwłoki złożono na cmentarzu rakowickim.

Kupujmy książki T. S. L. Otrzymujemy następującą odezwę:

Zarząd główny T. S. L. w ostatnich czasach wydał nakładem własnym kilka pięknych, wielce pożytecznych książek, które najgoręcej zaleca członkom i przyjaciołom swoim do kupowania. — Są to doborowe dzieła najwykwintniejszych pisarzy naszych: T. T. Jeża „Uskoki“ (w trzech tomach) i „Dachijszczyzna“ (2 tomy). osnute na tle walki o niepodległość południowych Słowian z Turkami, — obie uznane przez krytykę za arcydzieła powieściowe polskie, dziś po wojnach bałkańskich tembardziej interesujące i jakby aktualne; każda po cenie 3 60 K za egzemplarz; M. Konopnickiej: „Z 1835 roku“, prześliczne opowiadanie z życia wygnańców-Polaków na Syberyi, cena 1 K; M. Bałuckiego „Przebudzeni“ na tle wypadków r. 1863, jedna z najlepszych powieści o ostatniej naszej wojnie o niepodległość, cena 1 60 K. Wszystkie te utwory, starannie na pięknym papierze wydane, bardzo się nadają na podarki z okazyi św. Mikołaja, gwiazdki, N. Roku.

Do nabycia we wszystkich księgarniach; zamawiający wprost w Zarządzie głównym T. S. L. (Kraków, — ul. Floryańska) otrzymuje wysoki rabat.

Uniwersytet ludowy urządza dzisiaj poranek muzyczny, poświęcony twórczości Franciszka Liszta, z wykładem dra J. Reissa, z ilustracyą muzyczną i wokalną. — Poranek ten odbędzie się nie w dotychczasowym lokalu, lecz w sali Drobnera przy placu Szczepańskim. Cena biletów wstępu wynosi 80 hal. (dla członków 50 hal., dla uczącej się młodzieży 40 hal.). Początek o godz. pół do 11 przed południem.

Wieczór pieśni i słowa odbędzie się dnia 14 grudnia na dochód Związku Pomocy dla więźniów w sali Towarzystwa lekarskiego. Współudział przyrzekli wybitni literaci i działacze społeczni. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

O dzienniki dla chorych. Krakowskie Koło Towarzystwa im. Piotra Skargi zwraca się z serdeczną prośbą do czytelników o łaskawe dostarczanie przeczytanych pism: dzienników, tygodników, ilustracyj, jakoteż broszur i książek dla rekonwalescentów.

Skrzynki blaszane, opatrzone odpowiednim napisem, rozmieszczone są w czterech punktach miasta, a mianowicie: 1) w Sukiennicach obok cukierni Noworolskiego, 2) u wylotu ulicy Szewskiej od strony plantacyj, 3) i 4) na dwóch peronach dworca kolejowego.

Torby zaś w sklepach następujących: 1) róg Grodzki i placu Dominikańskiego w sklepie p. Suskiego, 2) ulica Szczepańska, skład mąki p. Rutkowskiego, 3) róg Karmelickiej i Granicznej, sklep p. Hanusza, 4 skład materyałów p. Rożnowskiego, róg Długiej i Pędzichowa.

Chcąc udogodnić donoszenie czasopism, obrano tych 8 punktów w najbardziej uczęszczających stronach miasta, gdzie służące załatwiając ranne sprawunki, bez zbytniego utrudzenia mogłyby pisma oddawać. Książki i broszury większych rozmiarów i roczniki pism prosimy odsyłać łaskawie pod adresem pani Natalii Zawistowskiej, Lenartowicza 3, parter. Prosimy o pisma codzienne nieprzedawnione, za takie uważamy już pisma z przed tygodnia.

Szanownych czytelników, którzy zechcą łaskawie zainteresować się naszą prośbą, a będzie ich zapewne nie mało, upewnić możemy, że trud ich w dostarczaniu pism nie pójdzie na marne; rzecz zorganizowana starannie, tak zbieranie gazet, jak ich sortowanie i rozdawnictwo w pewnych jest a umiejętnych i sumiennych rękach. Celem ułatwienia nam porządkowania materyału, prosimy o złożenie dawanej gazety według stronnic. Tym osobom, które wiernie od lat dostarczały gazet, serdeczna wdzięczność; chorzy oceniają tę ich dobroć i wytrwałość. Gazet zawsze jest jednak mało, słowa więc prośby naszej niech nie przebrzmią bez echa.

Krak. Koło Tow. im. P. Skargi.

Wystawa przeciwalkoholowa przy ulicy Gołębiej l. 14 zamkniętą zostanie w niedzielę 30 b. m. wieczór. Do dzisiaj zwiedziło wystawę przeszło 11 tysięcy osób. Pozostaje jeszcze tylko krótki czas do obejrzenia obficie nagromadzonego na wystawie materyału, szczególnie obrazy artystyczne J. Męciny Krzesza, Jacka Malczewskiego i Vlastimila Hoffmana powinny stanowić zachętę do zwiedzenia wystawy.

Dzisiaj będą udzielane na wystawie przez cały dzień objaśnienia przez fachowego znawcę kwestyi alkoholizmu. Po południu w antraktach będzie koncertowała orkiestra abstynencka.

W piątek o godz. 7 wieczór odbędzie się konferencya w sprawie krajowej organizacyi walki z alkoholizmem, w niedzielę 30 b. m. o godz. 7 wieczór wykład p. dr. Sikorskiej p. t. „Alkohol, hygiena a kobieta“.

Z „Promienia“. We wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 7·30 wieczór w lokalu własnym „Promienia“ Stow. polskiej młodzieży postępowej (ulica Krupnicza l. 16, III. p.) odbędzie się odczyt p. Józefa Piłsudzkiego p. t. „Militaryzm polski“. Cena biletu 40 h, dla członków 20 h.

Powiększenie krakowskiej policyi. Onegdaj nadszedł do Krakowa zatwierdzony przez ministerstwo wojny wniosek w sprawie powiększenia krakowskiej policyi o 170 ludzi, tak, że obecnie liczyć ona będzie przeszło 450 ludzi (żołnierzy i oficerów).

Emigracya. Ruch emigrantów popisowych zmniejszył się znacznie w ostatnich dniach. Na dworcu krakowskim przytrzymano kilku emigrantów, których po stwierdzeniu tożsamości odesłano do miejsc przynależności.

Ruch powrotowy z Prus i Ameryki robotników rolnych zwiększa się z każdym dniem. Wczoraj przejechały przez Kraków z Oświęcimia dwa pociągi z 1500 robotnikami rolnymi, zaś przez Płaszów via Skawina przeszło 2000 robotników w powrotnej drodze z Prus.

Zbiegł dezerter. Wczoraj zbiegł ze szpitala garnizonowego w Krakowie Leopold Hilpien, którego przed kilku tygodniami aresztowano, jako dezertera wojskowego. Zbiegł w ubraniu szpitalnym.

Włamania i kradzieże. Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do piwnic firmy „Perlberger i Spółka“, mieszczącej się na dworcu kolejowym w Krakowie i skradli szampana i innych win wartości kilkuset koron. — W miejskiej kasie chorych przy ul. Dunajewskiego l. 15 w poczekalni skradł nieznajomy człowiek Maryi Mączyńskiej zegarek złoty damski i łańcuszek wartości 200 K. — Na targu wczoraj rano w Rynku głównym jakiś wyrostek wyrwał z ręki p. Franciszce Aussetzowej torebkę ręczną, w której znajdowało się kilkadziesiąt koron i złoty łańcuszek. — Na dworcu krakowskim skradł z poczekalni nieznajomy człowiek służącej Maryi Syreniuk kosz z rzeczami.

Pożar. Wczoraj wieczorem wezwano straż pożarną na ulicę Dietlowską l. 97, gdzie zapaliła się ścianka w łazience. Na miejsce pożaru przybyła straż pod komendą brandmistrza Obidowicza i ogień ugasiła.

Napad rabunkowy w Oświęcimiu. Ofiara napadu rabunkowego w Oświęcimiu, Siegmann, nie odzyskał dotychczas przytomności. Lekarze dokładają starań, aby go przy życiu utrzymać. Zadanie to jest bardzo trudne. Przez głęboką, dużą ranę mózg wydostał się na wierzch. Mimo to lekarze nie tracą nadziei utrzymania Siegmanna przy życiu.

Odczyt T. S. L. dla kolejarzy Podgórza. — Dzisiaj w sali cechu katolickiego przy ul. Krakusa l. 20 w Podgórzu, wygłosi prelegent Koła T. S. L. odczyt dla kolejarzy.

Tematem odczytu: „Powstanie styczniowe roku 1863“. Wstęp dla kolejarzy i ich rodzin wolny, początek o g. 5 wiecz.

Z kroniki podgórskiej. Wczoraj niejaki Jan Gawor ze Zbydniowie zabawiał się z dwoma znajomymi Dukanem i Florczykiem. Kiedy Gawora dostatecznie spoili, wyrwał mu Dukan pugilares z kwotą kilkudziesięciu koron i przepadł wraz z towarzyszem libacyi. — Na ekspozyturę policyi doniosła Aniela Słowik z Bierzanowa, że onegdaj włamali się do jej mieszkania nieznani sprawcy i skradli biżuterye wartości kilkuset koron. — Wieśniak Wojciech Hapek z Borku Fałęckiego doniósł, że wczoraj skradziono mu z wozu 22 klg. surowej skóry wartości kilkudziesięciu koron. — Na ekspozyturę policyi przyprowadziła wczoraj Anna Targowska kilkuletnie dziecko, błąkające się bez opieki po ulicach Podgórza.

Z budownictwa. P. Karol Jerzy Knapik zdał egzamin na budowniczego w Namiestnictwie we Lwowie.

Z prasy. Wychodzące w Warszawie pismo codzienne „Kuryer Ilustrowany“ przestaje wychodzić jako pismo codzienne, natomiast wychodzić będzie dwa razy w tygodniu w objętości zwiększonej.

Proces Roniklera. Z Warszawy donoszą: W dalszym ciągu przesłuchiwań świadków zeznawały wczoraj osoby, które były obecne na miejscu bezpośrednio po odkryciu zbrodni. Opisują one stan zwłok i pokoju. Zeznania sędziego śledczego Morgajewskiego, Fuchsa, subjekta ze sklepu kupca Szpiro w Lublinie i T. Lewickiego, bakteryologa z Włocławka, nie dorzuciły nowych szczegółów do sprawy. Część posiedzenia odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Zmarli.

Adam Nycz, asystent kolejowy, zmarł 21 b. m. w Zakopanem, w wieku lat 28. Pogrzeb odbędzie się dziś o pół do 3 po południu z dworca krakowskiego na cmentarz rakowicki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 listopada.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa l. 27, w pobliżu dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Kap. Franciszek Zajec z St. Pelten, kap. Karol Keller z Poli (Istrya) Fryderyk Schwabe z Rawy Ruskiej, inż. Karol Schilling z Dortmund, in. M. Chomet z Wiednia, adw. dr E. Loewenthal z Muszyny, dr N. Fruchtgarten z Drezna, Ryszard Grantz z Wiednia, D. Rubin ze Lwowa, Irena Skarzyńska ze Lwowa, Franciszek Böhm z Bodenbachu, Jan Ranke z Poznania, O. Böhm z Wiednia, Dymitr Kulczycki z Sędziszowa, Markus Bromberger z Chrzanowa, Stanisław Papajak z Kutna (gub. Warszawska), P. Górska z Będzina, Jadwiga Kadulówna z Będzina, Franciszek Sobkiewicz z Hamburga, Józef C. Morais z Wiednia, Ludwik Góiczyński z Proszkowic (Król. Polsk.), Józef Bogdański z Zakopanego, kap. M. Fleisig z Wrocławia, Zygmunt Migdałowski z Cieszyna, Alfred Tiykowicz z Warszawy, Maksymilian Zegartowski z Filadelfii.

HOTEL FRANCUSKI: Stanisławowie Jabłońscy z Warszawy, dr Wiktor Dłużyński ze Stanisławowa, Maurycy Przeworski z Warszawy, Stanisław Piotrkowski z Dąbrowy Górniczej, Bolesław Rydzewski ze Lwowa, Zofia Sikorska z Berlina, dyr Ryszard Tangger z Wiednia, Artur Bloch z Jägerndorfu, Henryk Hiob z Berlina, Witold Minkiewicz ze Lwowa, Henryk Mittelman z Noworadomska, dr Maurycy Orliński z Radomyśle Wielkiego, Bernard Lechner z Berna, Elżbieta Trenkler z Zakopanego, Edmund Burczyński ze Sosnowca, Ignacy Hübel ze Lwowa, dr Antoni Juras z Białej, Zygmunt Kiltynowicz z Warszawy, dr Leopold Steinsberg z Franzensbadu, Stefan Dziewulski z Warszawy, dr Bronisław Miętus z Tuchowa, Albin Löffler ze Lwowa.

HOTEL SASKI, ulica Sławkowska l. 3: Hr. Stanisław Tarnowski z Zakopanego, hr. Jadwiga Zamoyska z Galicyi, J. Mrozowska z Galicyi, dr Aleksander Raczyński z Zawołowa, dr Leon Kępiński ze Lwowa, O. Matsnot z Bydniowa, Samuel Löhel ze Lwowa, Roman Włodek z Węgier.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego ul. Poselska 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Marcin Skoczowski z Turki (nad Stryjem, Józef Byszewski z Królestwa Polskiego Teodor Parlita z Oświęcimia, Teodozya Lachowska z Częstochowy, Wacław Nowiszewski z Wiednia, Maryan Olesiński z Komar (Król. Polsk.), Stanisława Kochanowska z Częstochowy, ks. prof. Władysław Macheta z Wadowic, Maryan Feliński z Krakowa, Bonon Rech z Jarosławia, Stefan Gwizdowski z rodziną z Jasła, Rudolf Więckowski z Warszawy, Filipina Draczewska z Morawskiej Ostrawy, Janina Groblewska z Kalwaryi.

Zgubiono

damski zegarek złoty o podwójnej kopercie, z monogramem A. B. i emaliowaną jaskółką. Uczciwy znalazca raczy zgłosić się osobiście lub listownie do p. Karola Bajera w Podgórzu przy ul. Krakusa l. 15 I p., gdzie otrzyma sowitą nagrodę. 9768

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 285·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 245·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 231·75, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-proc. 110·15, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 4 3·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 62·50, Czerwonego krzyż austryack. tow. 10 złr. 51·50, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 98·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 2 2· Tureckie oblig. prem. kolei pro. 233 — [illegible] Wiednia z 1874 r. 473·—.

Wiedeń, 22 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 622·50, węg. Zakł. kredyt. 815·—, Anglobanku 337·25, Unionbanku 585·—, Länderbanku 514·—, Bankvereinn 512·—, Bodencredit 1170·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 620·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 646·50, Kolei państwowych 695·25, kolei południowej 105·50, kolei północnej 4795·—, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 798·25, Rima Muranyi 658·75, Praskiego Tow. żelaznego 2684·—, Fabryki broni 968·—, Akcye tureckie tyt. 578·—, Gal. Karp. Tow. naft. 982·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·30, Austr. renta koron. 81·70, Węgier. renta koron. 80·10, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 80·25, 4% Listy Banku hip. 81·75, 4½% Listy Banku hip. 88·50, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 81·75, 4½% Listy Banku kraj. 91·25, 4% Gal. Obl. propin. 86·7·, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·3·, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4% pożyczka m. Krakowa 80·90, Losy tureckie 233·50, Marki 117·60, Ruble 253·50, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 768·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie silne, spokojne.

Z drukarni literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.